

Tydzień II

Medytacja 3

Bliskość Boga poprzez Jego działanie we wnętrzu człowieka

Uczucia, emocje, pragnienia

(Mk 10, 46-52)

Słowo:

Tak przyszedł do Jerycha. Gdy wraz z uczniami i sporym tłumem wychodził z Jerycha, niewidomy żebrak, Bartymeusz, syn Tymeusza, siedział przy drodze. A słysząc, że to jest Jezus z Nazaretu, zaczął wołać:

«Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Wielu nastawało na niego, żeby umilkł.

Lecz on jeszcze głośniej wołał: «Synu Dawida, ulituj się nade mną!» Jezus przystanął i rzekł: «Zawołajcie go».

I przywołali niewidomego, mówiąc mu: «Bądź dobrej myśli, wstań, woła cię».

On zrzucił z siebie płaszcz, zerwał się na nogi i przyszedł do Jezusa. A Jezus przemówił do niego: «Co chcesz, abym ci uczynił?»

Powiedział Mu niewidomy: «Rabbuni, żebym przejrzał». Jezus mu rzekł:

«Idź, twoja wiara cię uzdrowiła». Natychmiast przejrzał i szedł za Nim drogą.

Modlitwa zwyczajna:

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz przed Bogiem i chcesz z Nim rozmawiać.

On jest teraz obecny przy Tobie. Pomyśl jak patrzy na Ciebie. Po uczynieniu znaku krzyża poproś Go o łaskę skupienia, poprowadzenia Cię przez modlitwę, tak aby była ona jak najbardziej owocna dla Ciebie i miła Bogu:

Proszę Cię, Panie, Boże mój, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Twojego Boskiego Majestatu.

Obraz do medytacji:

Postaraj się uczestniczyć w tej scenie. Siądź obok Bartymeusza i zobacz jego determinację, co czuje oraz jak reaguje na ludzi, którzy go uciszają.

Prośba o owoc modlitwy:

Poproś teraz Pana o owoc modlitwy. Proś o łaskę dostrzeżenia tego, jak Bóg działa poprzez Twoje uczucia i emocje.

Puncta do medytacji:

1. Bartymeusz był człowiekiem niewidomym. Jego niepełnosprawność nie pozwalała mu na normalne funkcjonowanie. Codzienne życie było dla niego nie tylko wielkim wyzwaniem, ale też cierpieniem. W tamtym czasie bycie niewidomym skazywało go na bycie żebrakiem.

Bartymeusz nie tylko stracił wszystko to, co wiązało się ze wzrokiem, ale też został uznany przez ludzi jako ktoś gorszy, komu nie da się pomóc. Natomiast życie przez wiele lat jako żebrak, który u niektórych wzbudzał litość sprawiło, że sam czuł się jak wyrzutek. Był: niepotrzebny, odrzucony, wzbudzający litość i niezauważany. Nie miał nic do stracenia, nie mogło już być gorzej. Te trudne emocje, które były w nim ciągle żywe, okazały się dla niego wybawieniem. Dlatego w swoim cierpieniu wołał: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! Jakie trudne emocje towarzyszą Ci w życiu? Czym żyjesz? Co ogranicza Twoje życie, i nie pozwala Ci żyć w pełni?

2. Trudne uczucia Bartymeusza nie odebrały mu do końca nadziei. Właściwie marzył o czymś, co było niemożliwe do spełnienia. Kiedy usłyszał o Jezusie, który uzdrawia i naucza, że królestwo Boże jest blisko, jego pragnienia odzyskania wzroku odżyły.

Dlatego kiedy Jezus tamtędy przechodził zaczął wołać: Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną! Nie widział, więc nie był w stanie ocenić odległości oraz tego, czy Jezus go słyszy. Pomimo tego krzyczał coraz głośniej. Mógł się zamknąć w sobie, pogodzić z losem, poddać i żebrać. Bartymeusz był zdesperowany. Pragnął zmiany swojego życia. Pomimo tego, że wielu uciszało go, on krzyczał coraz głośniej. Chciał, by w końcu dotarło do Jezusa jego cierpienie. I udało mu się!

Spotykając Jezusa w modlitwie, wyraż przed Nim wszystkie swoje uczucia, nawet te gdzieś głęboko schowane, których wolałbyś nie ruszać, żeby nie cierpieć bardziej.

3. Jezus nie pozostawał obojętny. Choć wiedział doskonale czego potrzebuje Bartymeusz, zapytał go o jego pragnienia. W nich bowiem była wielka wiara w spełnienie i to ona przyniosła mu uzdrowienie. Jezus zachował się nietypowo. Nie dotknął żebraka, aby swoją mocą uzdrowić go. Zrobił za to coś zupełnie innego i niespodziewanego. Pokazał Bartymeuszowi, jak jego trudne uczucia i przepełniająca go desperacja odkrywa jego wiarę i prowadzi do uzdrowienia. Okazuje się, że to, co czasem wydaje się trudne do zniesienia oddane Jezusowi prowadzi do uleczenia. To właśnie poprzez nasze uczucia i emocje działa Bóg i jest w nich obecny. Przyjrzyj się teraz temu, jak Bóg do tej pory był obecny, w jaki sposób działał w gąszczu twoich emocji, uczuć i pragnień.

Rozmowa końcowa:

Na koniec porozmawiaj z Bogiem o tym wszystkim, co zrodziło się w Twoim sercu pod wpływem dzisiejszej modlitwy. Wypowiedz przed Nim swoje uczucia. Bądź szczery przed Panem.

Porozmawiaj z Nim przez chwilę serdecznie - jak przyjaciel z Przyjacielem.

Na zakończenie pomódl się słowami modlitwy św. Ambrożego "Wszystko mamy w Chrystusie":

„Wszystko mamy w Chrystusie. Niech zbliży się doń każda dusza.

*Czy chora z powodu grzechów ciała, czy przygwożdżona ziemskimi pragnieniami,
czy też jeszcze niedoskonała, ale podążająca drogą doskonałości dzięki wytrwałej medytacji,
czy wreszcie jako dusza już doskonała przez swoje liczne cnoty – wszystko jest w mocy Pana
i Chrystus jest dla nas wszystkim.*

Jeśli chcesz uleczyć ranę, On jest lekarzem;

jeśli płoniesz w gorączce, On jest źródłem;

jeśli opętała cię nieprawość, On jest sprawiedliwością;

jeśli potrzebujesz pomocy, On jest siłą;

jeśli lękasz się śmierci, On jest życiem;

jeśli pragniesz nieba, On jest drogą;

jeśli uciekasz przed ciemnością, On jest światłem;

jeśli szukasz pożywienia, On jest pokarmem.

Spróbujcie tedy i zobaczcie, jak słodki jest Pan:

błogosławiony ten, który w Nim pokłada nadzieję”.

Źródło: ks. Marek Wójtowicz SJ, Modlitwa ze świętymi , WAM, Kraków, 2011, s. 36